

K A T I U S Z A

Od czasu do czasu nastawialiśmy w okopach patefon. I dzięki wzmacniaczowi cała kompania mogła słuchać muzyki. Nawet do hitlerowców dobiegały nasze melodie.

Szczególnie lubiliśmy piosenkę "Wychodziła na brzeg Katiusza". Hitlerowcom ta płyta też się bardzo podobała. Za każdym razem bili brawa. I podśpiewywali sobie ochryplymi głosami.

Pewnego razu słyszemy ich głos z reproduktora:

- Ej, Russ, nastawcie "Katiuszę"! Już dawno tego nie graliście, stęskniliśmy się...

Usłyszawszy to, wybuchnęliśmy śmiechem. Chłopcy przynieśli patefon. Nastawiliśmy "Katiuszę".

Trzy razy z rzędu puściliśmy tę płytę. Ale im ciągle było mało. Klaskali w dłonie i krzyczeli: "Jeszcze"!

Wtem odezwał się jeden z naszych żołnierzy:

→ Coś mi się widzi, chłopcy, że my się tu źle bawimy. Stwarzamy beztroski nastrój i zabawiamy tych, którzy palą nasze wsie i miasta, mordują naszych braci.

Zdjęliśmy więc płytę. Ale ponieważ z hitlerowskich okopów nadal dobiegały natarczywe żądania, by nastawić "Katiuszę", postanowiliśmy

- 2 -

uczynić im zadość.

Nastawiliśmy na okopy hitlerowców naszą słynną armatę  
"Katuszę". -